

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.**WYDAWCA: CHŁOPSKA SPOŁKA WYDAWNICZA.****NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.**W całym kraju koszt. rocznie **6 złotych**
kwartalnie **1 zł. 50 gr.**Nr. pojedynczy **15 groszy.**W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 5 ct.
We Francji 49 rocznie fr.Biuro Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformacka 7. Tel. 2014.
KONTO P. K. O. Nr. 404.190.Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona **120 złotych.**Wiersz milimetr. **24 groszy****Nr. 4.****Niedziela, dnia 25 stycznia 1925.****Rok XXXVII**

Najszkodliwszy wróg chłopski.

Pierwszem, najważniejszym przykazaniem polityki chłopskiej jest staranie o zjednoczenie rzeszy chłopskiej w jednym stronnictwie chłopskiem, dla wytworzenia takiej siły politycznej, któraby potrafiła we wszelkich sprawach obronić chłopów przed wszelakimi przeciwnikami. Tylko wielką liczbą i wydijkającą z tej liczby wielką siłą mogą się chłopci skutecznie bronić. Ani mądrością, ani chytrą, ani pieniędzmi nie mogą chłopci sprostać konkurencji innych klas społecznych, **tylko potęgą swojej wielkiej liczby** przy wyborach, na zgromadzeniach, wszędzie.

To jest stała, niewzruszalna prawda, którą każdy chłop powinien mieć w pamięci i na uwadze. Ta prawda powinna też każdemu chłopu być miernikiem i **drogowskazem w orjentowaniu się i ocenie, kto jest naprawdę stronnikiem chłopskim, a kto przeciwnikiem.** Żadne programy, żadne obietnice, żadne pochlebstwa ani przymilania się nie doprowadzą chłopca do prawdy i sprawiedliwości, do ludzkiego bytu na równi z innymi klasami społeczeństwa, **tylko wielka liczba i siła zjednoczonego działania.**

Z tego naczelnego przykazania wynika, że **największym wrogiem chłopów i szkodnikiem jest ten, kto rozbija chłopów, albo przeszkadza zjednoczeniu chłopów w jedną armję polityczną.**

Ze inne klasy społeczne, jak obszarnicy, księża, biurokraci, kapitaliści, żydzi spekulanci itd. pragną zawsze rzeszę chłopską wi-

dzieć w rozterce i rozbiciu, temu się dziwić nie należy, bo tak im nakazuje ich interes. **Oni korzystają z rozbicia chłopów, oni rządzą korzystnie dla siebie tylko tak długo, dopóki chłopci się żrą i rozbijają.**

Ale jeżeli chłop daje się używać przeciwnikom chłopskim za narzędzie do rozbijania rzeszy chłopskiej i do przeszkadzania zjednoczeniu chłopów, to **taki chłop jest naprawdę zdrajcą i wyrodkiem klasy chłopskiej i zasługuje na piętno wiecznej hańby i potępienia.**

Błądzić jest ludzką rzeczą, więc i chłop może się pomylić i zrobić jakiś fałszywy krok, który mu można i trzeba wybaczyć, skoro poznawszy błąd okaże skruchę i poprawi się. Ale taki chłop, który dla nasylenia swojej pychy świadomie stale rozbija i przeszkadza zjednoczeniu chłopów, **taki chłop jest największym wrogiem chłopów i najstraszniejszym szkodnikiem.**

Taki właśnie chłop żyje u nas w Polsce i prowadzi hamiebnę dzieło rozbijania chłopów od pierwszej chwili jak tylko został posłem jeszcze za czasów niewoli narodowej. Zaczął od rozbicia PSL. przy pomocy hrabiów i kapitalistów i od owego czasu prowadzi niszczycielskie rzemiosło rozbijackie aż do tej chwili. Żadne groźby ani prośby wszelkie usiłowania, aby go skłonić do poprawy, nie odniosły dotychczas skutku i **już nie odniosą, to przepadło.** Za rozbijactwo i niszczenie sił chłopskich wynagrodzili go przeciwnicy chłopscy najwyższymi zaszczy-

tami i wpływami. A chłopci, jak chłopci, częścią przez nieświadomość i niedołęstwo, a przeważnie przez pańszczyźnianą duszę albo chęć na ochłapy asystowali i asystują owemu zdrajcy i szkodnikowi, co go tak rozzuchwaliło, że mu się wydaje, iż i nadal zdrada i rozbijactwo będzie mu popłacać.

Na Boga, chłopci, kiedyż wy nareszcie przejrzycie na oczy, kiedy odtrącicie precz owego przeklętego zdrajcę i szkodnika. Dopóki tego nie zrobicie, dopóty będziecie jęczeć w nędzy i poniżeniu, a przeciwnicy kpić i drwić sobie będą z chłopskich narzekań i pogroźek.

Jan Stapiński.

Jedyny sposób ratunku.

Aż włosy stają dębem na głowie na samą myśl, jakiego życia doczekali się obecnie w Polsce biedni ludzie a przede wszystkim zaś chłopci, którzy prawie już zeszli na dziadów. Z tego powodu słyszy się na każdym kroku krzyk, lament, narzekanie to na rząd, który nieomal co nie każdy dzień ściąga z biednych ludzi najprzeróżniejsze podatki, to na sejm, który nie potrafi czy nie chce zająć się niedolą biednych ludzi, to na księży, którzy nie podlegają żadnej kontroli, dzięki czemu za obrzędy religijne drą z człowieka ostatnią skórę, zresztą na urzędników wszelkiego rodzaju, starostów, komisarzy, naczelników, policję, sądy, w których biedni ludzie też nie mogą znaleźć sprawiedliwości, no i na tych wszystkich, którzy wogóle chcą mało robić, dużo rządzić a dobrze na tem zarabiać i żyć tylko tak, aby nie pracować.

Przyjrzyjmy się więc temu wszystkiemu, kto jest naprawdę odpowiedzialny za niedolę tych biednych ludzi i kto temu winien, że chłopci tak niepomernie zubożeli i z każdym dniem jeszcze schodzą nawet kilkumorgowi gospodarze na dziadów ostatnich?

Ja odpowiem na to moi drodzy, że **chłopom nikt inny nie jest winien, jak sami sobie chłopci**, a to dlatego, że nie chcą czy nie potrafią się zorganizować, nie potrafią sami o sobie pomyśleć, sami zająć się tem, żeby nikt inny nie przewodził chłopcom a tylko sami chłopci aby stanowili o sobie, a tymczasem wszystko się odkłada, że „ktoś” chłopcom tam w Warszawie w Sejmie ma dobrze zrobić i ma tak pokierować, aby się chłopcom dobrze działo. To też takie oglądanie się na „kogoś”, że „ktoś” dobrze komu robi, to już chłopci poczuli to dobrze na swej skórze i zdaje się, że powinni mieć rozum, aby się nie oglądać na nikogo, aby kto dobrze zrobił chłopcom, a **tylko sami chłopci powinni zająć się swym losem**, tak, aby chłopci byli niezależni od żadnych naleciałości jak to obecnie jest.

Chłopci narzekają, że Sejm źle rządzi, ale przypatrzmy się, czy ten Sejm jest złym tylko dla chłopów, czy i dla innych, a przekonamy się, że **dla innych warstw narodu polskiego Sejm obecny jest zupełnie dobry**, bo mają dostateczną ilość swych posłów w Sejmie, którzy potrafią tak pokierować polityką, że swym partjom zupełnie źle się nie dzieje.

A tymczasem gdzie chłopci? Stanowią w Polsce 75 procent ludności, to na 444 posłów w Sejmie mają tylko swych posłów 36, gdzie powinni mieć przynajmniej 300. Z tego względu jak widzimy powstaje zupełne zło dla chłopów dlatego, że **chłopci nie mają prawie że wcale swych przedstawicieli** tak w Sejmie jak i w rządzie, a miejsca poselskie, gdzie powinni być chłopci, zostały zajęte przez profesorów, doktorów, adwokatów, nauczycieli, inżynierów, księży, obszarników i innych, których nie obchodzi los chłopów, a obchodzi ich los takich samych, jak i oni są sami.

Otóż Sejm obecny już długo istniał nie będzie i na jego miejsce trzeba będzie wybrać nowy. Ale czy chłopci już pomyśleli o tem, żeby się zorganizować do nowych wyborów sejmowych, wybrać na posłów prawdziwych chłopów, którzyby skutecznie strzegli praw chłopskich, czy też zechcą chłopci powtórnie oddać swe głosy różnym profesorom, nauczycielom, doktorom, adwokatom, obszarnikom, księżom, urzędnikom, którzy przyjdą **ze złotemi słówkami po chłopskie głosy**, ale gdy je otrzymają, pokażą chłopcom dudka na kościele i chłopci znów będą jęczeć pod rządami takimi samymi jak i obecnie są.

Dla chłopów jest tylko jeden ratunek a tym ratunkiem jest silna organizacja chłopska, taka, aby chłopci zawsze i wszędzie wybierali swych przedstawicieli chłopów, prawdziwych obrońców ludzi biednych. A skoro tak się stanie, to **napewno chłopcom będzie się powodzić lepiej.**

Otóż pamiętajcie chłopci, że nietylko nie ma co marzyć o tem, żeby tam w Warszawie miał „ktoś“ o chłopach myśleć dobrze, ale trzeba mieć to jeszcze na uwadze, że przeróżnym politykom kręci się w głowach, jakby to stworzyć jeszcze z kilka partyj ludowych tak aby zostać posłem, uzyskawszy chłopskie głosy. Już dzisiaj widzę, jak mnóstwo kandydatów szykuje się być posłami, aby dojść do tego koryta sejmowego i w nim się dostatecznie nachłapać, ale ci kandydaci to nie są stanowczo chłopami a są raczej chłopskimi panami, chłopskimi ciemnieźcielami.

Otóż jak wyżej wspomniałem, to wcale się nie zanosi dla chłopów i wogóle dla ludzi biednych na żadną poprawę, a tembardziej zaś jeszcze dlatego, że i ci posłowie ze stronnictw lewicowych, którzy tak szumnie bronią chłopów w gębie i w piśmie, to nie dlatego, aby ten ich krzyk i pisanina odniosła jakiś skutek, a tylko dlatego, aby się mogli przed swymi wyborcami usprawiedliwić, że oni dużo robią, ale nie mogą, bo nie mają większości w Sejmie. Ale to są tylko demagogiczne wykrety, bo gdyby naprawdę kilkudziesięciu posłów zechciało

stanowczo coś zrobić, toby i zrobiło. A że tak jest, to udowodnię prawdą. Coś przed paru laty jeszcze do pierwszego Sejmu wniósł rząd pod obrady gminę zbiorową, którą chciał koniecznie przeprowadzić: a że Stapiński ze swymi zaledwie 12-ma posłami użyli wszelkich sposobów, aby do tego nie dopuścić, to i nie dopuścili, bo tego naprawdę chcieli. Ale dzisiaj posłowie, którzy widzą, że wszystko się wali w gruzy nie chcą się przeciwstawić i złu zaradzić, a tylko ustępują, aby się czasem nie narazić — Panie broń — na utratę poselstwa, płatnego tak dobrze bo aż tysiąc złotych miesięcznie.

Otóż moi drodzy chłopci, już ostatnia godzina wybiła, abyście nie oglądali się na nikogo i nie wierzyli w to, że „ktoś“ wam dobrze zrobi, a tylko sami pomyśleli o sobie, o swym losie i czemprędzej się zorganizowali w swój własny Związek Chłopski i byli każdej chwili gotowi do obrony swych praw i Polski Ludowej, bo jeśli tego nie zrobicie, to czeka nas wszystkich tak chłopów jak i robotników niewola pańszczyźniana co nie daj Boże.

Franciszek Kufel z Puławskiego.

Odezwa Jakóba Bojki

Pomiędzy starymi szpargałami znalazłem w dodatku „Przyjaciela Ludu“ Nr. 27, odezwę Jakóba Bojki, która brzmi:

BRACIA CHŁOPI!

Na Boga Was proszę, miejcie rozum i sumienie w tej wielkiej chwili dziejowej.

Pamiętajcie naukę ewangeliczną o wiaźce patyków.

Nie bądźcie trzcina chwiejącą się za lada powiewem na różne strony.

Tylko w jedności naszej jest siła i wybawienie.

Kto na wschodzie kraju oddaje poselstwa chłopskie książętom i hrabiom, ten na zachodzie nie może być obrońcą chłopów.

Błądzić jest rzeczą ludzką, ale w błędzie trwać jest hańbą i głupotą.

Zarzutami przeciwko Stapińskiemu niech się nikt nie wymawia, bo to podstęp i manewr nieprzyjacielski.

Pany idą razem, księża też razem, to niechże już raz będą

i... **CHŁOPI RAZEM!!!**

Kuba Bojko.

Zarzutami przeciwko Stapińskiemu niech się nikt nie wymawia, bo to podstęp i manewr nieprzyjacielski

Pany idą razem, księża też razem, to niechże już raz będą i **CHŁOPI RAZEM!!!**

Tak wołał przed kilkunastu laty obecny senator Jakób Bojko. I jak myślicie kochani czytelnicy, czy wtenczas Bojko był lubiany za takie odezwy do chłopów? O nie! nigdy nie! On był zwalczany zwłaszcza przez tę klasę ludzi, którym na tem zależało, ażeby chłop nie był nigdy zorganizowany, ażeby nigdy nic nie czytał i nic nie wiedział, skąd to zło i nędza, którą on cierpi, pochodzi.

I wtenczas Jakób Bojko uważał klasową organizację chłopską za konieczną, to cóż dopiero dziś, kiedy stosunki bytu chłopca stokroć się pogorszyły, kiedy synowie i córki chłopskie nie mogąc wyjechać zagranicę ani wstępować w związki małżeńskie, duszą się poprostu w tej stęchłej atmosferze rządów chjeno-piasta, będąc ciężarem dla stroskanych ojców.

Wobec takich stosunków koniecznem jest, ażeby chłopci raz przejrżeli na oczy i zorganizowali się wszyscy w klasowym „Związku Chłopskim“ dla obrony swoich słusznych praw, jakie się nam słusznie należą. **L. Romas.**

O miłości Rzymu dla Polski czyli jak koronował się na króla Bolesław Chrobry.

Potębną była Polska pod rządami drugiego z rządu historycznego władcy, Bolesława Chrobrego. Granice nasze sięgały wówczas od morza Bałtyckiego (od miast Gdańska i Szczecina) po rzekę Dunaj, — od rzeki Żaby po Kijów. W granicach Polski mieszcili się wtedy prócz plemion polskich Morawianie i Czesi, Słowacy i Słowianie nadłabscy (Serbowie łużyccy) i częściowo Rusini. Wielkie dzieło połączenia ludów słowiańskich zostało urzeczywistnione...

Obok potężnych Niemiec Polska zaczęła się wybijac na pierwszy plan, mimo że i w sąsiednich krajach panowali sławni władcy, jak Włodzimierz Wielki na Rusi, a Stefan Święty na Węgrzech. A jeżeli kto umiał ocenić należycie znaczenie i wartość ówczesnej Polski, to z pewnością współczesny Bolesławowi cesarz niemiecki Otton III, najbliższy sąsiad Polski.

Niemcy związane były z Rzymem układem, za pomocą którego podzielały się z Watykanem władzą nad Europą: papież zachował sobie władzę wyższą, duchowną, kościelną; cesarzom niemieckim oddał moc świecką, uzależnioną od siebie. Papież uważał się za pana nad całym światem, cesarz niemiecki za pana (z jego ramienia) nad Europą. Ta spółka papiesko-cesarska wspomagała się wzajemnie i dochowywała sobie wierności: Niemcy stali na usługach papieża, papież popierał najgorliwiej politykę Niemiec; a rachunek tej ich miłości płacili Słowianie, po których trupach — za błogosławieństwem papieskim — Niemcy rozszerzali swe panowanie w kierunku wschodnim ku Polsce. Tak tedy powoli wycinali w pień naszych pobratymców nad rzekami Łabą i Odrą; a tam, gdzie ich wytępiłi stawiali, — „na większą chwałę Bożą“ — krzyże misyjne i budowali katedry rzymskim biskupom.

Czasem trafiał się i wśród władców niemieckich cesarz mniej krwawy i pokój miłujący; takim właśnie był Otton III. Dla celów politycznych, (pod pozorem pobożnej pielgrzymki do grobu swego przyjaciela, św. Wojciecha, zabitego przez pogan) postanowił wybrać się w odwiedziny do Polski. Chciał poznać bliżej Bolesława Chrobrego i pozyskać go dla swoich widoków politycznych. Otoczony świetnym dworem, witany wspaniale przez Chrobrego, przybył do Poznania, a stamtąd pieszko odprawił pielgrzymkę do Gniezna; pomodliwszy się u grobu męczennika św. Wojciecha, przyjął gościnę na zamku Bolesława. Przez trzy dni trwały uczty, biesiady i rozmowy. Przy stołach, uginających się pod ciężarem złotych i srebrnych naczyń, zasiadał codziennie cesarz ze swoim orszakiem, zdziwił się bogactwem i przepychowi polskiego dworu, zdumiewał potęgą gospodarza i zachwycał jego hojnością. Trzeciego wreszcie dnia, olśniony polską wspaniałością powstał i odezwał się w te słowa do Bolesława: Nie zgadza się z godnością tak znakomitego męża, aby go nazywać

tylko księciem; należy go wynieść na tron królewski i czoło jego koroną ozdobić. Poczem zdjawszy djadem własny, włożył go na skroń Bolesława i nazwał go bratem i współpracownikiem swoim.

Tak odbył się „wstęp do koronacji“ Chrobrego. Do używania tytułu królewskiego i korony Chrobry potrzebował tylko, podług ówczesnych wyobrażeń, potwierdzenia stolicy apostolskiej i sam Otton III miał zamiar postarać się o zgodę papieską i przysłanie z Rzymu korony, pobłogosławionej przez papieża.

Jednakże cesarz wnet umarł, a Chrobry aż do końca swego życia tj. przez 25 lat, musiał czekać i walczyć, zanim mógł włożyć na siebie koronę. A złożyło się na to dużo przyczyn: Najpierw niechęć we własnej rodzinie. Chrobry przez tę koronację chciał umocnić własną powagę w sprawie postanowień co do następstwa tronu, który przeznaczał młodszemu synowi Mieszcowi, nie zaś najstarszemu mielubianemu Besprymowi. Besprym miał zwolenników wśród rodziny i bliższego otoczenia króla i sprawy nie zasypiał. Towarzyszyło mu zaś współzucie tych wszystkich na dworze królewskim, którzy widząc roje mnichów i Niemców, marzyli o dawnych, dobrych, pogańskich czasach i starych obyczajach i buntowali się przeciwko „królestwu“, które uważali za równoznaczne z niewolą i służbą u chrześcijan-Niemców. Dalszą przeszkodę stanowili duchowni: Chrobry organizując kościół rzymski w Polsce, opierał się na mnichach i biskupach niemieckich, których odziedziczył po ojcu (Mieszku I) lub których sam sprowadził. Byli oni wierni naogół polskim władzom, jednak bardzo podlegały silnym wpływom niemieckim; tu zaś chodziło o koronację królewską, a więc akt napół świecki, napół kościelny, który miał być dokonany wbrew woli następcy Ottona III, Henryka, niechętnego Bolesławowi, a co za tem dzie: także wbrew woli idącego po linii każdorazowej polityki niemieckiej papieża. Istniał wprawdzie w Gnieźnie arcybiskup rzymski, było też w Polsce trzech rzymskich biskupów (w Krakowie, Wrocławiu, Kołobrzegu), lecz brakło prawdziwego z krwi i kości i z ducha polskiego duchownego! Arcybiskup Gaudenty (brat męczennika, św. Wojciecha) wręcz nie chciał koronować Chrobrego bez wyraźnego rozkazu z Rzymu: był bowiem sam wychowany w Rzymie w najsurowszym duchu ślepego posłuszeństwa wobec papieża. Również najbliżsi powiernicy Chrobrego, zaufani kościół rzymskiego w Polsce, mnisi Eremici włoscy odmówili królowi pośrednictwa w zabiegach koronacyjnych w Rzymie. — tak tedy germanofilska polityka duchowieństwa i papiewa była kardynalną przeszkodą do koronacji króla. Cesarz Otton III był wyjątkowem zjawiskiem w swej życiu: do Chrobrego, reprezentował tylko samego siebie, bo olbrzymia większość Niemców, jeżeli nie wszyscy, przeciwstawiała się twardo i za-

cięcie przeciw wszelkim zamiarom polskim. A trzeba dodać, że sytuacja polityczna wtedy była tego rodzaju, iż wszyscy ówcześni papieże (od Sylwestra II) pozostawali w bezwzględnej zależności od Niemców. Przeto jak długo rządził w Niemczech następca Ottona III, Henryk II, dopóty Chrobry nie mógł uzyskać korony i uzyskał ją dopiero na początku panowania jego następcy, Konrada II, w r. 1025.

Historja zapisała tylko bardzo krótko, że w tym roku Chrobry się koronował, lecz czy dostał koronę z Rzymu — nie wiadomo. Nie wiemy też, kto go koronował i gdzie to się stało. Znamy jedynie samą datę koronacji i to, że w kilka miesięcy później, 17 czerwca tegoż roku, zmarł wielki król, pierwszy koronowany monarcha potężnej Polski. Rok niniejszy 1925 jest jubileuszem owego zdarzenia, święconego triumfalnie w całej Polsce.
K.

Związek Chłopski.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO na posiedzeniu 11 bm. w Krakowie wykluczył posła Walentego Toczka ze Stronnictwa, na tej podstawie, że tenże miał przyrzec p. Witosowi powrót do piastowców, czy nawet już powrócić.

Dowiedziawszy się o tem po powrocie z wieców 12 bm. wniosłem natychmiast pisemny protest na ręce p. Pluty i zażądałem zwołania Rady Naczelnej dla osądzenia tej sprawy, a do p. Toczka napisałem, aby się wstrzymał z wyciąganiem konsekwencji aż do orzeczenia Rady Naczelnej.

Ubolewam nad tem, że „Sprawa Chłopska“ we Lwowie podając orzeczenie Zarządu Głównego napadła brutalnie na p. Toczka przed ostatecznym osądzeniem sprawy przez Radę Naczelną. Zajściem tem nie należy się ani gorszyć ani zniechęcać. Nasza maszyna organizacyjna jest jeszcze świeża, więc nic w tem dziwnego, że czasem zgrzytnie. Zgrzyty trafiają się i w najzdobniejszej rodzinie, ale taka „burza“ tylko oczyszcza powietrze i przyczynia się do zdrowia.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI jest solą w oku Witosowi i spółce. Raz za razem piszą gazety piastowskie, że Związek Chłopski już się rozlatuje itp. Cieszy nas ta troskliwość Witosowców, bo dowodzi, że już odczuwają rosnącą siłę Związku Chłopskiego. Ależ to dopiero początek. Jesteśmy pewni, że wkrótce zaczną Witosowcy gwałtu krzyczeć, gdy się przekonają, że Związki Chłopskie są już we wszystkich gminach i że wszyscy chłopci rozumiejący swoją sprawę chłopską, należą do Związku Chłopskiego. — Przyjaciele pomóżcie usilnie, aby się to stało jak najprędzej.

BINAROWA, pow. Gorlice. Dnia 4 stycznia odbyło się w naszej gminie zgromadzenie organizacji Związku Chłopskiego pod przewodnictwem Jana Kamińskiego i Jana Lenarda. Ob. Kamiński omówił potrzebę silnego zorganizowania się chłopów w Związku Chłopskim, a Jan Lenard w dłuż-

szem przemówieniu wyjaśnił zebranym, jakimi sposobami wrogowie chłopów dążą do tego, ażeby chłopów przygłuszyć i nie dopuścić do tego, ażeby chłopcy mogli stworzyć swoją silną i potężną organizację chłopską.

W rezolucji zgromadzeni postawili następujące żądania:

- 1) Żądamy połączenia się wszystkich stronnictw ludowych w jeden związek chłopski.
- 2) Żądamy i wzywamy posłów, ażeby nie dopuścili do gmin zbiorowych.
- 3) Żądamy radykalnej zmiany asekuracji od ognia.
- 4) Składamy cześć Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu i żądamy powrotu jego na najwyższe stanowisko w armii.

Związek Chłopski w Binarowy.

NIWKA, pow. Brzesko. Dnia 11/I. b. r. odbyło się zgromadzenie poufne w domu naczelnika gminy. Po wyborze prezydium zabrał głos ob. Kurtyka z Brzeżnicy, który objaśnił zgromadzonym ruch ludowy, począwszy od ś. p. ks. Stojałowskiego, aż dotychczas, kto pierwszy rozbił organizację chłopską i dlaczego chłopcy przyszli do takiej nędzy, zachęcał przytem do czytania gazet ludowych i organizacji. Potem zabrał głos ob. Jan Dulijan i krytykował obecne szkolnictwo, że gorzej teraz dzieci uczą aniżeli za czasów Austrii. Później zabrał głos ob. Andrzej Lorkiewicz, chwalać prawicę a potępiać socjalistów, Wyzwolenie i Związek Chłopski, na co znów dostał odpowiedź od ob. Kurtyki. Zabrało później głos kilku gospodarzy w różnych sprawach, przyczem mówili i o p. Brodackim, że się zawiedli na nim. Prawie wszyscy, którzy przemawiali, oświadczyli się, ażeby najprzód posłowie się zorganizowali, to i chłopcy się zorganizują, a tymczasem wybrali delegatem na jazdy powiatowe, okręgowe i t. d. ob. Jana Dulijana Nr. 1. — W końcu uchwalono jednogłośnie:

I. Zgromadzeni żądają przeprowadzenia reformy rolnej bez odszkodowania.

II. Wzywają wszystkich posłów ludowych do utworzenia jednolitego frontu przeciw reakcji i ciemieniu ludu.

III. Apelują do pp. Posłów o wystąpienie się dla małorolnych o nisko procentową pożyczkę w Banku Polskim.

IV. Żądają zniesienia senatu.

V. Żądają rozwiązania sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów.

VI. Domagają się przywrócenia na dawne stanowisko Naczelnika Józefa Piłsudskiego.

Sekretarz.

CHODACZÓW, pow. Łańcut. Bracia Chłopi! Trzymajmy się tego taranu, który kruszy pięść opancerzoną, a tym taranem to jest Związek Chłopski i jego twórca Stapiński, który ujmie jednym a pofolguje drugim, by i tym zakwitło życie miłsze.

Zasylam życzenia naszemu ukochanemu Stapińskiemu, ażeby mógł w tym Nowym Roku zgromadzić nas rozbitych w jeden Związek Chłopski, w czem mu mamy być kochani bracia chłopcy po-

mocni, by nas nie rozdzielił wróg. „Tak nam dopomóż Bóg”.

Niech żyje marszałek Józef Piłsudski.
Niech się nam wreszcie niebo otworzy.
Polską Ludową z Związku powstanie
Wśród złotej zorzy. Daj nam to Panie.

Jędrzej Grzywacz.

W ŁAŃCUCIE miało się odbyć 18 bm. zgromadzenie delegatów gminnych Związków Chłopskich dla ukonstytuowania Powiatowego Związku Chłopskiego, a przy tej sposobności miała się odbyć narada nad położeniem chłopów w powiecie i w tym celu przyjechali do Łańcuta pp. Pluta i Stapiński. Piastowcy pod dowództwem pp. Jachowicza i Pieniążka przemocą wtargnęli do sali i uniemożliwili obrady. Wobec tłumów ludu, które przybyły na zgromadzenie, zaproponował Stapiński, aby odbyć wiec publiczny. Tak się też stało. Wielka rzesza ludu zapełniła szybko ujeżdżalnie wojskową. Zagał obrady sen. Jachowicz, jego też powołano do przewodnictwa. Pierwszy przemówił poseł Pluta, spokojnie i rzeczowo wykazując przyczyny, które zmusiły 14 posłów w grudniu 1923 do wystąpienia z klubu piastowców. Odpowiadali p. Plucie pp. Pieniążek i Jachowicz. Trzeba przyznać, że przemowy były dość rzeczowe i zgromadzenie wysłuchało ich spokojnie. Potem Stapiński udawał, że zarówno nędza ludu jak rozbiicie wśród posłów ludowych mają źródło w ciemnocie rzeszy ludowej. Dopóki chłop nie będą mieć swojego rozumu, tylko słuchać, co im podpowie jakiś naganiacz księżo-pański, dopóty będą żyć w nędzy i poniżeniu. **Muszą chłopci wyzwolić się duchowo, muszą przestać się lękać różnych piekielnych straszdeł księżo-pańskich, jeżeli chcą być wolnymi ludźmi. Strach przed ogniem piekielnym zagradza chłopom drogę do oświaty, do prawdy, sprawiedliwości i ludzkiego bytu.** Na tę odwagę muszą się zdobyć chłopci polscy, tak jak się już dawno zdobyli chopi angielscy, amerykańscy, francuscy, niemieccy itd. **Klerykalizm rzymski jest największą zaporą na drodze chłopskiej i polskiej,** dlatego muszą się chłopci polscy zdobyć na odwagę i przeszkodę tę usunąć.

Dopóki to się nie stanie, dopóty wszelkie wybory i wszelkie wysiłki posłów będą daremne, gdyż strach piekielny będzie ciemroków pędził do saka księżo-pańskiego. Zgromadzenie powitało mowę Stapińskiego hucznyimi oklaskami. Dalej przemówił sekretarz Związku Chłopskiego na pow. Rzeszowski ob. Opolski z Hyżnego, a następnie jeszcze raz pp. Pieniążek i Pluta, poczem zgromadzenie uchwaliło wnioski przedłożone przez ob. Opolskiego i na tem sen. Jachowicz zamknął obrady.

Przebieg wiecu w Łańcucie jest dowodem: 1) że rzesza chłopska jest zgodna między sobą, pragnie wieców uświadamiających, 2) że przy dobrej woli przewodców mogą być obrady rzeczowe i spokojne, 3) że już p. Łańcut z okolicą przestał być podwórkiem piastowcowem, bo i tu już rzesza chłopska pojmując potrzebę zjednoczenia się w klasowy Związek Chłopski.

Jan Sikora z Żołyni

Z KIELANÓWKI pow. Rzeszów donoszą, że tamtejszy Związek Chłopski liczy 46 członków. Prezesem Związku jest Wojciech Golaś, a nie Sołaś, jak błędnie wydrukowano.

SOKAL. Kochany Przyjacielu! W niedzielę 11 stycznia 1925 r. idąc z kościoła o g. 12 w południe, widzę w Sokole jakieś zgromadzenie. Idę do sali, — wiec rozpoczyna się, chociaż nikt o nim nie wiedział, bo nie było plakatowane. Referował poseł piastowski Malik ze Lwowa. W pięknych słowach poruszał różne kwestje, nie chwalił obecnego rządu Grabskiego, wskazywał okres „spadającej marki, obecne kredyty, sprawy monopolowe, sprawy domu inwalidów we Lwowie, sprawę dłuższego dnia roboczego, bo im dłużej pracujemy tem większa wydajność, sprawy podatkowe, sprawę uprawy tytoniu, o którą to w sejmie „strasznie“ upominali się „piastowcy“, sprawy zakładania domów ludowych, że do takich rzeczy powinno się zawsze powołać i obrać „za głowę“ no dajmo na to wójta, nauczyciela, księdza proboszcza, (lecz mu na to huknąłem, że ksiądz niechaj pilnuje kościoła, a nie spraw świeckich), sprawy jednoczenia się chłopów w jedno stronnictwo ludowe... (powiedziałem, że o ile chodzi o ścisłość to pod sztandar Przyjaciela Ludu). I wiele, wiele spraw omawiał, ale o sprawie, która pieczę bardziej niż rozpalone żelazo t. j. o reformie rolnej to ani mur-mur!!! — Wprawdzie wszedł na ten temat, ale natychmiast zboczył na inne tory i basta. Gdy wreszcie mówił o p. Witosie i jednoczeniu się do str. Piast, znowu mu huknąłem, że dzień 6 listopada 1923 — Kraków — Borysław i t. p. są pamiętne i niewinnie rozłana krew woła o pomstę do Boga na „Piasta“ i jego przywódców. Rząd Witos — Kucharski — Korfanty i t. p. są aż zanadto dowodem „dobrej“ gospodarki owych karierowiczów a ta nędza wsi i miast też to samo. Po przemówieniu niektórych obywateli-kolonistów zachodniaków o sprawach „tere-fere-kuku“, które p. Malik i tak rzucił do kosza — powiedział zdaje się, że sekretarz wiecu o wotum zaufania p. Malikowi. Kto jest zatem, ręce do góry? Narodu było może 200 — 300, a zaledwie, no, bez przesady 30 — 50 rąk było podniesionych. I to ktoś podniósł rękę do góry, aha! to zdaje się innym, że też trzeba podnieść rękę. — Krzychałem: żadne wotum zauf., bo kilka raptem rąk u góry, no, ale p. poseł Malik z tego sobie nic nie robił.

Ksiądz — pewnie i proboszcz w jakiejś wsi lub wikary w miasteczku, a więc ks. Karczewski, obywatel sokalski, syn rzemieślnika ubogiego, na drugi dzień świąt B. Narodz. krzyczy z ambony: I ja jestem synem biednego robotnika, i ja odczuwam biedę robot. i jestem za robotnikiem, **ale te gazety** (szmaty), te broszury różne przeciw kościołowi i księżom... Nie dosłyszałem więcej, bo natłok był wielki, a zaraz i skończone było kazanie. A więc „te szmaty“ nienawidzi ks. Karczewski?! to się rozumię swój do swego!

Cześć p. Stapińskiemu!

Stefan Babił.

Rzemieślnicy rolnicy nie płacą podatków.

Od rzemieślników rolników otrzymywałem w ostatnich czasach cały szereg listów ze skargami na niesprawiedliwe postępowanie Inspektoratów Skarbowych, które wbrew ustawie, wbrew rozporządzeniom wykonawczym i okólnikom Ministerstwa Skarbu, nakładały niesłusznie na rzemieślników - rolników podatek przemysłowy i dochodowy.

Na listy te nie byłem w stanie każdemu osobście odpowiedzieć. Obecnie to czynię przez gazetkę.

Wszystkie te skargi zebrałem i udałem się z nimi do Ministra Skarbu, ażeby przedstawić, że urzędnicy skarbowi, albo z rozmysłu, albo z głupoty i z niezajomości ustaw, chcą dokuczyć rzemieślnikom, nakładają na nich nieprawie podatki.

Na skutek tych skarg otrzymałem od Ministra Skarbu odpowiedź, którą w całości niżej podaje, z której to odpowiedzi wynika, że **rzemieślnicy - rolnicy** w myśl poprzednich już okólników Ministerstwa Skarbu, drukowanych w naszych gazetkach ludowych, **mają być wolni od podatku przemysłowego i dochodowego.**

Pismo to brzmi jak następuje:

MINISTERSTWO SKARBU
Departament Podatków i Opłat
L. DPO. 4828/I.

Warszawa, dnia 22 grudnia 1924 r.

Do Pana Jana Bryla,
Prezesa Klubu Związku Chłopskiego.

Na skutek interwencji Pana Posła, Ministerstwo Skarbu ma zaszczyt zakomunikować niniejszem, że jednocześnie poleciło Inspektoratom Skarbowym w Rawie Ruskiej, Lubaczowie, Jaworowie, Brzeżanach, Trembowli, Łańcucie, Strzyżowie, Krośnie, Sniatynie, Tlumaczu, Jaśle, Gorlicach, Limanowej, Wadowicach i Miechowie **wstrzymanie egzekucji podatku przemysłowego i podatku dochodowego odnośnie do drobnych rolników, wykonujących przemysł ludowy.**

Przytem zaznacza się, że Ministerstwo Skarbu stale reagowało na wypadki niewłaściwego opodatkowania tej najsłabszej ekonomicznie grupy płatników i wobec zauważenia wypadków pomyłek, wydało okólnik Nr. 81. z dnia 2 grudnia 1924 roku DPO. 7383/III., w którym zagroziło naczelnikom Inspektoratów Skarbowych pociąganiem do odpowiedzialności dyscyplinarnej, za pociąganie do podatku wykonywanego ubocznie przemysłu ludowego.

Odnośnie do drobnych rolników i rzemieślników, którym wymierzono niesłusznie podatek dochodowy, okólnikiem Min. Skarbu z dnia 23. X. 1924 r. L. 2017/II. polecono przewodniczącym Komisji wniesienie protestów przeciw tego rodzaju wymiarom, oraz wstrzymanie egzekucji tego podatku aż do rozpatrzenia protestów przez Komisję Odwoławczą.

Wymiar 4.192 złotych należności od przeniesienia własności 6 morgów, dokonany Wasylowi Cze-

chowi w Butymach pow. Żółkiew, polecono zreasumować. — Wymiar ten dokonany był jeszcze w lipcu b. r. Już po tym terminie Min. Skarbu przeprowadziło rewizję Oddziału Należnościowego przy Dyrekcji Okręgu Skarb. w Jarosławiu i wobec stwierdzenia tam niedorzecznych wymiarów reskrytem DPO. 4054/I. zarządziło przeniesienie naczelnika Oddziału Należnościowego Siemiutowicza w stan spoczynku.

Nadmienia się, że inspektorom ministerjalnym polecono czuwać specjalnie nad działalnością Inspektoratów Skarbowych, w których okręgach zachodzą wzmiankowane nieprawidłowości.

Za Ministra Skarbu: **Dyrektor Departamentu.**

Wobec powyższego zwracam się do wszystkich rzemieślników - rolników, mieszkających tak w mieście, jak i na wsi, którzy pracując na roli, ubocznie wykonują rzemiosło bez pomocy czeladników, a którym to rzemieślnikom władze skarbowe w dalszym ciągu wymierzają podatek przemysłowy i dochodowy, z prośbą, aby mi o tych nadużyciach donieśli, gdyż znając naszą administrację podatkową, wiem, że niechętnie stosują się do ustaw i rozporządzeń władz wyższych, w wypadkach, gdy się rozchodzi o ulgi dla klasy chłopskiej.

Nadsyłane te zażalenia, należycie umotywowane, ułatwią mi walkę z niesumieństwem wykonywaniem ustaw przez naszych urzędników.

Jan Bryl,
poseł na Sejm.

Sprawy powiatowe i gminne.

Z LIMANOWSKIEGO. Na skutek podjętego starania przez Pow. Zarząd Zw. Ch. i protestów gmin podniesionych na zgromadzeniach, urządzanych przez piszącego to oraz ob. Gawrona, Dutkę i Kurczaba, zostały opłaty targowe w Limanowej od 16 grudnia obniżone, dla bydła i świń o 60%, od produktów o 100% a od indyków i gęsi nawet więcej.

Przy tej sposobności zwraca się uwagę ludności, że obowiązująca taryfa opłaty od trzody chlewnej daje pole do nadużyć, bo powiada, że od sztuki do 40 kg opłacacie 15 gr., od 40 do 100 kg 30 gr. — a dopiero powyżej 100 kg 60 gr. Przeto ludność powinna mieć w pamięci ową wagę i nie dać się naciągać, zaś w razie oporu żądać zważenia sztuki na wadze, która jest na targowicy. To targowe powinno być obniżone jeszcze o większy procent, ale w każdym razie dla biednej ludności i ta obniżka jest wielką ulgą.

Artykuł Króla w P. L. piętnujący ten wyzysk byłby nie odniósł skutku, gdyby ludność powiatu nie była go żywiołowo poparła swoimi uchwałami. Ale — choćby już z tego jednego faktu namacalnego, chłopci powinni wywnioskować, jaka to ol-

brzymia potęga leży w organizacji i winni się wszyscy zjednoczyć dla obrony swoich interesów pod sztandarem Zw. Chłopskiego, jako jedyne prawdziwie chłopskiego stronnictwa, a nie dać się bałamucić, albo uciekać przed organizacją, czy też rzucać się na organizatorów, obrażać ich i oczerniać, jak to miało miejsce 6 bm. w Dobrej.

Król.

PAWLÓW, pow. Chełm. Czyta się wiele wiadomości z różnych stron, ale z naszego zakątka nie spotkałem ani jednej korespondencji. Otóż ja pierwszy pragnę parę słów napisać do wielce szanownego i kochanego pisma, jakim jest Przyjaciel Ludu.

Nasza miejscina jest to raczej duża wioska o paru tysiącach ludności małorolnej, zajmującej się przeważnie wyrobem garnków. Ludność tutejsza żyje w całkowitem odosobnieniu, żadnej tu organizacji niema, ani też nie odbywają się wiece ani odczyty, jak to bywa po innych miejscowościach. Były tu wprawdzie pozakładane koła PSL „Piast” i Zw. Lud. Nar., ale to tylko przed samymi wyborami dla pozyskania głosów, ale po wyborach ani o tej ani o tamtej organizacji nie słychać, snąc już jesteśmy im niepotrzebni. Otóż przekonaliśmy się, co to są za stronnictwa i na kogo oddaliśmy swe głosy.

Ludność tutejsza głosowała przeważnie na listę „Piasta” mniemając, iż to stronnictwo rzeczywiście jest chłopskie, któremu można było powierzyć losy małorolnej ludności. I oto co się stało, jak haniebnie zostaliśmy oszukani. Posłowie piasta połączyli się z Chjeną i bronią obszarników i księży, a my pozostaliśmy na niczym tj. na łasce losu. Lecz tylko raz im się to udało. Byłoby szczęściem dla nas, gdyby obecny sejm burżuazyjny jaknajprędzej był rozwiązany i ogłoszone wybory do nowego sejmku, a wtedy napewno ani jeden głos nie poszedłby na listy stronnictw nam wrogich, lecz tylko na tę listę, na której znajdowałiby się rzeczywiście obrońcy ludu nędznego. Oby jaknajprędzej nadeszła ta chwila.

Stary Czytelnik.

Krzywdy i nadużycia.

STRÓŻÓWKA p. Gorlice.

Rok spłynął stary i przyszedł nowy,
Więc co wymyślił nasz p. Stopowy
Dla chłopca na wsi? Noworoczne dary
Znow mu szykują, nowe ciężary,
By chłop wciąż płacił zarówno zgoła,
Choć komora próżna, pusta stodoła.
U niego w głowie jest taka sztuka,
Że coraz nowych podatków szuka.
Siedzi przy biurku i myśli sobie:
Przecież mam sposób, ja im to zrobię.
Więc robi sobie manipulację
I gruntów chłopskich klasyfikację.
Liche pastwisko, tam, na kozicy,
Do drugiej klasy Stopowy liczy.
Na Podkarpaciu ił, góry, lasy,
Nie rola, ni pastwisko pierwszej klasy.

Jednostka trzęsie nami, dowodzi.
Ustawa wcale nic mu nie szkodzi.
To doła chłopca moi kochani,
Że nadużyciom są my oddani.
W taki to sposób inspektoraty
Wpędzają biedę do każdej chaty.

K. Tabor.

NOWY TARG, Parę dowodów, jak urzędują nasze władze powiatowe. 1) Wydział powiatowy w Nowym Targu wymierzył całej gminie Grywałd podatek drogowy na drogi powiatowe, których w gminie wcale niema. Natomiast ma Grywałd cztery kilometry drogi gminnej drugiej klasy, na którą to drogę Grywałd daje robociznę bezpłatną, za to Wydział powiatowy nie płaci żadnego wynagrodzenia.

2) Inspektorat Skarbowy w N. Targu wymierzył Wojciechowi Janczakowi z gminy Krośnice, który otrzymał spadek po ojcu w wysokości sześćset milionów marek, podatek siedemdziesiąt złotych. To znaczy, że Dyrekcja Skarbu w N. Sączu nie chce się zastosować do ustawy o spadkach.

3) Starostwo w Nowym Targu nadużywa ustawy o ochronie lasów do takiego stopnia, że nawet jednego drzewa nie wolno ścinać dla własnej potrzeby we własnym lesie, tak materiałowego jak opałowego, tylko musi mieć zezwolenie ze Starostwa, za które naturalnie trzeba zapłacić pięć zł. To znaczy, że swoje własne drzewo trzeba kupić w Starostwie. Zaś niezastosowanie się do rozp. Starostwa w N. Targu, donosi policja państwowa z Krościenka n/D. do Starostwa, a Starostwo karze aresztem lub grzywną. Podajemy na dowód dwóch obywateli a) Paweł Nowaczyk z Grywałdu został doniesiony, że ścinał drzewo, które już było podcięte przez kogoś innego, na co otrzymał osąd na jeden dzień aresztu lub 10 zł. Doniesionemu darowano karę po jawieniu się osobiście w Starostwie, lecz został narażony na stratę czasu, gdyż droga jest daleka, bo 36 kilometrów, więc jechał furą i dlatego strata była większa; b) Józef Marczak został zapisany przez post. polic. p. z Krościenka, że wiezie drzewo opałowe „buka” bez zezwolenia Starostwa z lasu do domu.

4) Dyrekcja Skarbowa w Nowym Sączu wymierzyła Janowi Wojtaszkowi z Krośnicy pow. N. Targ opłatę od darowizny wart. 2.100 zł. w wysokości 134 zł. Wymiar był dokonany w 1924 roku w lipcu, ale Inspektorat Skarbowy nie chce wymienionego zwolnić w całości od powyższej opłaty, natomiast zmusza go, aby zapłacił.

Świadek.

WIRCHOMLA, pow. Nowy Sącz. Ustawa o waloryzacji długów i wierzytelności przedwojennych jest wielką krzywdą, wyrządzoną biednemu ludowi. Chcąc sobie na starość kupić jaką chałupinę, oszczędzałem ile tylko mogłem i pieniądze lokowałem w P. K. O. w Wiedniu, a później w Warszawie. Już od 1910 r. zacząłem w wiedeńskiej kasie oszczędności składać po ile mogłem, po 3, 4, a nawet i 6 koron miesięcznie. W roku 1914 już miałem w kasie przeszło 1.000 koron austr., a w 3 lata później liczba zaoszczędzonych przezemnie pieniędzy dosięgła 2.000 koron. Z chwilą nastania

marek polskich zabrano mi książkę z wiedeńskiej kasy i wydano inną z kasy oszczędności w Warszawie, przeliczywszy 2.000 koron austr. na 1.400 mkp. Otóż ja zaraz po otrzymaniu tej książeczki w dniu 6 czerwca 1920 r. dołożyłem do 1.400 mkp. jeszcze 3.600 na okrągłą liczbę 4.000 mkp. i tak pozostało przez 4 lata. Aż wreszcie w r. 1924 urząd pocztowy w Piwnicznej zawiadamia mnie, bym książeczkę wysłał do warszawskiej kasy oszczędności, co ja uczyniłem. I oto po paru dniach przychodzi mi czek, opiewający na 2 zł i 70 gr. W dodatku urzędnik pocztowy naśmiał się jeszcze ze mnie, że mamy w sejmie tylu posłów, a pozwoliliśmy się tak obrabować. Oczywiście, że ja tych pieniędzy nie przyjąłem bo i jakże się zgodzić mogłem, by za pieniądze, które stanowiły dla mnie poważny majątek, dzisiaj ani kila słoniny nie mógłbym kupić. Nie wiem jednakże, co dalej począć i zwracam się do Redakcji z prośbą o dalsze wskazówki, gdyż nie przypuszczam, żeby ta sprawa była już przesądzoną, boć przecież chyba by nas w tak straszliwy sposób nie skrzywdzono.

Cichański Bazyl.

RYCHWAŁD pow. Żywiec. Proszę o łaskawą radę, jak mam postąpić. Posłałem bowiem dawniej z Ameryki do Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie 470 dolarów. Kiedy teraz powróciłem do Polski, napisałem po te pieniądze. Spodziewałem się z górą 2.400 złotych, bo tyle wypada, skoro jeden dolar kosztuje 5 zł. 18 gr. Tymczasem P. K. O. przysłała mi tylko 55 zł. Czy na te straszna dla mnie krzywdę niema środków obrony?

Białek Andrzej.

PSTRAGOWA, pow. Strzyżów. W r. 1918 wróciłem z wojny europejskiej do domu ucieśniony, że droga nasza ojczyzna odzyskała wolność i gotów byłem dla niej wszystko poświęcić. Miałem 6 morgów gruntu, pół morga lasu i posag żony. Mogłem więc gospodarzyć się na tem jako tako. Ale skoro posłyszałem, że Polska w niebezpieczeństwie, bo bolszewik się zbliża, że państwu na wydatki wojenne trzeba pieniędzy, sprzedałem 3 morgi ziemi i ten kawałek lasu, a pieniądze wraz z uciulanami jeszcze z przed wojny złożyłem w kasie w Strzyżowie jako państwową pożyczkę krótkoterminową, w dniu 15 listopada 1918 r. Pieniądzy tych było 16 tysięcy koron. Dziś ślaj za to chcą mi zwrócić 136 złotych. Co za straszna krzywda przez państwo zadana. Sprzedałem kawałek pola i lasu i przeznaczyłem gotówkę jaką posiadałem, by Ojczyźnie pomóc i dziś tak mi się odwdzięczono! Nie wiedząc, co dalej począć, proszę Szanowną Redakcję o łaskawe wskazanie mi dalszej drogi i o przysłanie nam tutaj posłów ze Związku Chłopskiego, którzyby utemperowali może nieco obszarnika tutejszego, który kieruje całą gminą i prześladuje zwolenników Zw. Chł.

Małta Jan.

Z KAMIENIA pow. Nisko piszą nam: Przed wojną widziałem, że prawie każdy żyd z naszej gminy służył wojskowo. Za polskich czasów jeszcze żaden żyd od nas przy wojsku nie służył. Choć był zdalny i uznany za zdolnego do służby, to po kilku tygodniach wrócił do domu, ale już ze wszystkimi dokumentami wojskowymi. W jakiej sposob? Goje niech tracą czas przy wojsku, a żydki niech robią majątki.

P. K.

Z AMERYKI.

TAK SIĘ WYRZUCA PIENIĄDZE PAŃSTWOWE. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Kanadę objeżdżał przez dłuższy czas p. Szukiewicz, literat i artysta nie mający pojęcia o warunkach bytu chłopca-robotnika, ale nazywa się, że p. Szukiewicz bada stosunki i warunki emigracyjne. Podróżował p. Szukiewicz w towarzystwie żony i woził z sobą piękną papugę w wygodnej klatce. Kosztowna podróż ze skarbu państwa, a przytem jakże dalekie od istotnej prawdy muszą być spostrzeżenia takiego badacza. Szkoda pieniędzy państwowych na takie wycieczki.

Warunki emigracji i potrzeby naszego wychodźstwa w Ameryce Południowej, a więc w Brazylii, Argentynie, Ch. li itd. badał też na koszt rządu naszego ks. Tomasz Reginek. Wrócił on właśnie do Warszawy i miał odczyt. Oczywiście żadnych stanowczych wniosków ks. Reginek nie postawił, któreby wskazywały ludowi polskiemu drogę, boć ks. Reginek nie ma odczucia nędzy, ani przymusu który pędzi chłopca w świat za kawałkiem chleba dla siebie i rodziny.

Krają wieści, że dr. Józef Włodek, syn chłopca z Łękałowicy pow. Tarnów, który przez trzy lata

przebywał w Argentynie jako zastępca konsula i spisał wielką i pożyteczną księgę ze swemi spostrzeżeniami i wskazówkami, już został wyżarty z urzędowania. Wicekonsul Szalowski, syn mieszczanina z Krosna, który na stanowisku w New Jorku zgromadził mnóstwo cennych informacji o wychodźctwie naszym w St. Zjedn. i wydał to w cennej księdze, też już stracił posadę, bo za dużo prawdy napisał.

U nas tylko panowie szlachta i rzymianie mają prawo do podróży naukowych i badań. Ludzie pochodzenia chłopskiego, a nawet i mieszczańskiego, na bok precz.

MEKSYK. Nowowyzbrany prezydent Calles tego olbrzymiego państwa, sąsiadującego na północ ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Półn. wygłosił podczas otwarcia parlamentu meksykańskiego taką mowę:

„Przez przeszło sto lat Meksyk walczył, by wyostać się z pod jarzma obcego. Pierwszą wielką potęgą, jaka trzymała Meksyk w niewoli, była Hiszpanja. Po uwolnieniu się od tego ciemiężcy, Meksykiem zawładnęli posiadziciele wielkich obszarów, Hiszpanie, przeważnie rzym. katolicy. Ci

porozumieli się z duchowieństwem rzym. katolickim i wspólnymi siłami tamowali wszelki postęp i wolną myśl w Meksyku. Gdy uporano się z większymi posiadaczami hiszpańskimi, zawładnął Meksykiem niepodzielnie Rzym. Ten roztoczył swą opiekę nad wszystkimi zakładami naukowymi i wychowawczymi w Meksyku; ogłupiał i upadł lud meksykański, ciągnąc z jego głupoty olbrzymie zyski i bogactwa. Położono i temu koniec i obecnie wszelkie wpływy Kościoła rzymskiego są z wychowania publicznego usunięte. Meksyk posiada szkoły publiczne, do których kler rzymski nie ma przystępu. Ustawy meksykańskie normują też rozmaite praktyki publiczne i demonstracje religijne Kościoła rzymskiego w Meksyku. Meksyk jest obecnie wolną zupełnie republiką i każde wyznanie cieszy się w nim równouprawnieniem.

„Co do mnie, to jestem zaciętym przeciwnikiem każdego księdza, który żąda jakichś specjalnych przywilejów dla swego Kościoła. Niektórzy krytycy zarzucają mi, że jestem wrogiem religii. Jest to absolutnym fałszem. Sprzyjam każdemu księdzu, który prowadzi swą pracę na polu ewangelicznem. Ustawy nasze, jak już powiedziałem, zapewniają każdemu Kościołowi swobodę religijną i równe prawa; zabraniają one jednak mieszaniam się kleru do polityki. Praw tych zatem będę ściśle przestrzegał i nie pozwolę nigdy na to, by polityką i sprawami republiki Meksykańskiej rządził obcy nam narodo-wo Kościół rzymski”.

Mowę tę prezydenta Meksyku Kallesa powinienby sobie codziennie odmawiać każdy Polak, jak modlitwę, bo teraz w Polsce rządzą księża rzymscy tak, jak działali w Meksyku, takie też udrczenia przechodzi teraz Polska, jak przechodził Meksyk do niedawna. Z ubolewaniem i wstrętem obserwujemy tu jak w Polsce różni młodzi redaktorzy i politykierzy niby ludowi, ba nawet udający radykałów, podlizują się dygnitarzom rzymskim i wogóle księżom rzymskim, w nadziei, że przez to ułatwią sobie drogę mandatu poselskiego przy wyborach. Takich redaktorów i politykierów powinni chłopci pędzić od siebie precz jako judaszów i napewno największych szkodników. Lepiej mieć do czynienia z jawnym, otwartym, szczerym sługą jezuickim, bo się wie, kto on jest i czego się można po nim spodziewać, niż z obłudnikiem, który dla geszefu udaje rzymianina. Taki obłudnik zdradzi każdego, byle swój interes upiec. Strzeżcie się przed obłudnikami!

Szymon Razmus robotnik naft.

DULUTH MIN.

Cześć i pozdrowienie Braciom w Ojczyźnie! Dużo napewno czytaliście o Ameryce. Czy to gazety tutejsze czy też przygodni sprawozdawcy mówili Wam o tym kraju czy w końcu macie krewnych tutaj i od nich dowiadujecie się o ziemi mlekiem i miodem płynącej. I pragniecie przedostać się poza oceany i użyć życia, gdy w Polsce nędzka, kłopoty i wszystko złe Was gnębi i nęka.

Temwięcej pragniecie, że wjazd do Stanów Zjednoczonych wzbroniony a względnie ograniczony do minimum. Jak dziecko o kiju samobiju, o czerwonym kapturku lub sezamie tak Wy o Ameryce myślicie, marzycie i nie zważacie na fakt, że ta-

kie rozmyślanie przynosi w dani obniżenie zamiłowania do pracy i pogorszenie położenia. Zakazany owoc nęci.

Ale trudno przełamać przeszkody. Zanim St. Zj. cofną uchwałę zamykającą przed Wami granice i zanim znajdziecie sposób przedostania się do rajy amerykańskiego, z tęsknoty, pragnienia i wszystkich fałszywych aktów wewnętrznej rozterki, osłabną siły Wasze i energia Wasza a nędza rzeczywista czy urojona wyżre z Was resztki sił i rzuci na łożo zatracenia.

Ja kocham mój Naród, moją Ojczyznę, Polskę i Lud polski. Pragnę szczęścia Waszego i szczęścia Ojczyzny. Nic nie każe mi okłamywać Was a wszystko woła do mnie: szukaj co ginąć ma lub może w domu polskiego chłopca i robotnika.

Z głębi uczuć miłości i braterstwa płyną moje słowa do Ciebie, biedny marzycielu o rajy amerykańskiej ziemi. Czytaj gdy chcesz i zastosuj się gdy rada moja znajdzie posłuch u Ciebie.

Niezadowolenie w Polsce wielkie. Bieda, brak zarobku, panoszenie się kleru i możnych, niepokój, bolszewizm, żydostwo i inne kłopoty. Sejm nieudolny, Rząd słaby, kościół swawoli, szkoły marne, wojska zadużo, pieniądź lichy, poczty złe, koleje jeszcze gorsze, sądownictwo marne. Wszystko do niczego.

Natomiast wszystko doskonałem jest w Ameryce i tylko dostać się tam, a rajem się okaże świat. Życie bez troski, dobrobyt i szczęście wszelkiego rodzaju, systemu, gatunku i kalibru.

Wszak gazety amerykańskie piszą o tem wyraźnie i drażnią apetyt Wasz, wykazując i podkreślając nieudolność polskiego życia a obfitość i radość życia w St. Zj. Czy to ale prawda? zastanówmy się nad tem.

Przypatrzmy się np. życiu farmera, czyli rolnika amerykańskiego polskiego. Oto bracie kupisz sobie, dajmy na to, sto akrów ziemi. Pamiętaj, że ziemi wyrobionej, zdolnej pod orkę nie dostaniesz, bo Ci jej tutaj nikt nie sprzeda. Zadowolnić się musisz ziemią taną ale zasianą kamieniami lub pniakami. Kamieni amerykańskich nie znasz a mniej jeszcze masz wyobrażenia o pniach odwiecznych, o trzech do sześciu stopowej średnicy każdy. Ziemia tania, ale trzeba mieć kilkaset dolarów na pokrycie kosztu oczyszczenia roli z kamienia i pniaków, tkwiących w ziemi 3 do 4 stopy głęboko.

Powiadasz, że to bagatela. Pewno że bagatela dla Ciebie, który nie widziałeś ani takiej roli ani pniaków, a tem mniej masz wyobrażenia jakiej pracy i ile nakładu potrzeba aby ziemię oczyścić i przysposobioną pod pług ją uczynić.

Znam farmerów żyjących tutaj dziesiątki lat na roli, a mimo tego nie byli w stanie dotąd ziemią całkowicie oczyścić.

Praca przy tem ciężka i niebezpieczna. Bez dynamitu się nie obejdziesz, a dynamit potrzeba kupić no i robotnika zapłacić, który Cię nauczy obchodzić się z tego rodzaju instrumentem.

Podatek potrzeba zapłacić, mniej więcej dolar i dziesięć centów od akra ziemi. Niewiele to, ale gdy ziemia nie rodzi a płacić musisz, to pamiętaj, że wnet Ci mina zrzędzie. (Dok. nast.)

List z Francji.

LENS, P. de C. Wychodzą tu u nas we Francji pod różną nazwą gazety polskie, jak „Polak we Francji“ (gazeta rzymska), druga „Emigrant“ (komunistyczny), „Ognisko“, „Wiarus“ i „Narodowiec“ (to są gazety endeckie). „Wiarusa“ redaguje konsul w Lille, „Narodowca“ Kwiatkowski Henryk, musi być brat piastowego posła Kwiatkowskiego z pod Warszawy.

Ale i tu niema jedności pomiędzy robotnikami, jak i w kraju między chłopami. Jest nas 60 procent Polaków w Lens, mamy trzy związki robotnicze: Socjalistyczny, komunistyczny i narodowy, a czwarty nawet kościelny, bo rzymianie się boją Kościoła Narodowego, który rośnie jakby na urągawisko rzymianom, pomimo różnych prześladowań i rozbijania zebrań przez rzymian i ich dewocjarzy.

Mamy zwrócone oczy w stronę Polski, gdy słońce wschodzi, bo czekamy, kiedy nam będzie powrót możliwy do kraju. Choć tu nie jest tak źle, ale to zawsze na obcej ziemi człowiek się czuje nieswojsko, niema tych praw co krajowiec. Francuski robotnik choć nie zna tej pracy jak Polak, to Polak musi go słuchać i tak zrobić jak on chce, bo jak nie to idzie na skargę, a Francuz co powie to jest święta prawda, choć nieraz kłamie. Polak choćby się przysięgał i prawdę mówił, to mu nie powierzą. Taki już jest los polskiego Ludu, że wciąż musi być niewolnikiem.

Zasłałem serdeczne ukłony Redakcji P. Ludu i wszystkim czytelnikom. **Franciszek Pędzik.**

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Zatarg z Gdańskiem o sprawy pocztowe jeszcze nie ukończony. Komisarz angielski Makdonel stanął po stronie Gdańska, czyli nie przyznał nam słuszności. To powikłało sprawę. Rząd nasz wniósł zażalenie do Ligi Narodów i zażądał odwołania komisarza Makdonela, ale słyhać, że Anglia nie skłania się ku temu i Makdonel urządzuje nadal. Topy wskazywało, że z naszej strony popełniono jakiś błąd. Są już i takie głosy, że gazety chijskie w tym celu wyolbrzymiają to zajęcie, aby podstawić nogę ministrowi spraw zagranicznych Skrzyńskiemu. Nektóre gazety wystąpiły nawet w wojennymi okrzykami. Trzeba by owych redaktorów posłać na pierwszy ogień, aby spróbowali rozkoszy wojennych. Sejm powinien bardzo dokładnie zbadać wypadek gdański i gdyby się okazało, że nasz przedstawiciel w Gdańsku „przesolił“, to powinien pójść w odставку. Państwo nażę potrzebuje spokoju, a nie alarmów wojennych.

Narady ministrów Polski, Łotwy, Estonji i Finlandji w Helsingforsie zostały ukończone. Minister nasz po drodze na zjazd odwiedził stolicę Łotwy i Estonji i był przez tamtejsze rządy przy-

stawiany bardzo wystawnie i przyjaźnie. Wynik obrad w Helsingforsie ma być również zupełnie korzystny dla nas. Gazety angielskie pochwalają dążenia tej konferencji, stwierdzając, że państwa obradujące w Helsingforsie zdążają do zabezpieczenia swej niezawisłości w drodze pokojowej, a sekurując się przed naporem rosyjskim.

Nasza wewnętrzna polityka państwowa obraca się w tej chwili koło zagadnienia, czy rząd WI. Grabskiego ma jeszcze pozostać dla dokończenia zabezpieczenia skarbu państwowego, czy też ma rychło bodaj zaraz ustąpić. Z obozu chjeny i państwoców widać zabiegi o ponowne pochwylenie rządów. Nas to ani grzeje, ani ziębi. Premier Grabski uzdrawiał i uzdrawia skarb państwowy głównie kosztem chłopów, to też nie mamy żadnego powodu, aby go żałować albo podtrzymywać. Ale niema racji, abyśmy przyspieszali jego upadek, skoro wiemy, że na miejsce rządu Grabskiego przyjdzie rząd chjeno-piasta, który z pewnością nie tylko nie poprawi doli ludu, ale raczej pogorszy. Skoro niema widoków, aby w tym czasie mógł powstać rząd lewicowy, to nas walka p. Grabskiego z p. Głabińskim nie obchodzi. Zwróćmy nasze myśli i wysiłki do zorganizowania się i wytworzenia siły na przyszłość.

ZAGRANICA.

NIEMCY mają już nowy rząd, jak wszystkie gazety angielskie i francuskie stwierdzają, rząd szowinistów germańskich. Premierem jest dr. Luther. — Wobec takiego składu rządu stosunki francusko-niemieckie i angielsko-niemieckie znowu się pogorszyły.

WŁOCHY ciągle jeszcze są widownią bardzo ostrej walki faszystów przeciw innym stronnictwom. Rząd wodza faszystów Musołniego stara się w dalszym ciągu wytępić gwałtem wszystkich przeciwników. Musolini ma się ogłosić dyktatorem i zawiesić na kolku zasady konstytucyjne. Ale trzeba przyznać, że i opozycja przeciw Musolinjemu trzyma się silnie i nie ustępuje. Gazetki naszych polskich chjenistów („Ojczyzna“ Matłoszowa, „Wieniec i Pszczółka“ Rymarowa i td.) pełne są pochwał i zachwyty dla gwałtów Musoliniego. Ach jakże by nasza chjenka chciała sobie pohulać. Mało ją to obchodzi, że we Włoszech są tylko Włosi, a w Polsce jest 33% innych narodowości, mających zagraniczne oparcie.

JUGOSŁAWIA stoi w okresie bardzo doniosłej walki przedwyborczej. Naprzeciw siebie stoją dwa bloki: stronnictwo centralistyczne serbskie Pasicza i stronnictwo federacyjne chorwackie Radicza, wspierane przez stronnictwo słoweńskie Koroszeza. Rząd Pasicza chciał unieważnić całą listę kandydatów Radicza, ale najwyższy sąd państwowy uznał dążenie Pasicza za bezprawie. Radicz siedzi w areszcie pod zarzutem knozań przeciw państwu w porozumieniu z Rosją bolszewicką.

CZECHY dzięki wielkiej powadze, jakiej zażywa w całym świecie prezydent Masaryk i dzięki niez mordowanej zapobiegliwości ministra spraw zagran. Benesza, a także dzięki szczerze ludowemu ustrojowi całej maszyny rządowej opartej głównie na chłopach i robotnikach, bez wpływu

obszarników i rzymian, wychodzą dotychczas szczęśliwie z wszelkich trudności. Ale i w tym państwie gromadzą się czarne chmury, które każdej chwili mogą się zamienić w burzę, zwłaszcza na wypadek śmierci starca 80-letniego Masaryka. Słownicy nie ustają w dążeniach do samodzielności: państwowej, a Niemcy w Czechach pracują wytrwale nad zjednoczeniem się z Rzeszą niemiecką przy łada nadarzonej sposobności.

OKRUSZYNY.

SEJM wznowił obrady plenarne 20 bm. Sesja zapowiada się interesująco wobec rozlicznych oznak, że chętna z piastem zdąży do obalenia Grabskiego i pochwylenia rządu w swoje ręce. Chorażym w tych zapasach ma być poseł Korfanty jako najsilniejszy finansowo nowobogacki. P. Witos stara się dodać głosów do tej spółki przez wyrwanie paru posłów ze Związku Chłopskiego i Wyzwolenia. Intrygancka robota p. Witosa przekracza granice walki politycznej, a zawadza o ordynarne rozbijackie szachrajstwo. — Aho popędza go strach przed zemstą ludu.

RADA NACZELNA „Wyzwolenia“ i „Jedności Ludowej“ obradowała 18 i 19 bm. w Warszawie pod przewodnictwem prezesa Dąbskiego. Podobno zaostrożono program żądaniem wywłaszczenia obszarników bez wykupu. Również miano uznać potrzebę zjednoczenia się ze Związkiem Chłopskim na zasadzie klasowej organizacji chłopskiej. Uchwały te Rady Naczelnej mają pójść pod zatwierdzenie Kongresu w marcu br. odbyć się mającego w Warszawie.

DOBRA SPOSOBNOŚĆ DO ROZPOZNANIA KLAMCÓW. Sprawozdania gazeciarskie z różnych wieców są często zupełnie sprzeczne. Organ X. twierdzi, że wszystko poszło po myśli jego mówców i jego stronnictwa, a organ Y. pisze wręcz przeciwnie. Która strona kłamie, to wiedzą ci, którzy byli na owym wiecu. Otóż którą stronę wyłapicie na kłamstwie, tej stronie już potem nie wierzyć. Kłamstwa i kłamców trzeba tępić bezwzględnie jako wielkie szkodnictwo. Współżycie ludzi staje się często niemożliwe albo zatrute przez kłamców. Kłamca gazeciarski liczy na to, że czytelnicy z dalszych okolic nie dowiedzą się o prawdzie i będą wierzyć w jego kłamstwo. Aby temu oszustwu zapobiec, należy spisać prawdę i ogłosić w bezstronnych gazetach.

NIEZALEŻNA PARTJA CHŁOPSKA, licząca sześciu posłów, którzy wystąpili z Wyzwolenia z p. Wojewódzkim na czele, sądząc z dotychczasowych występów i obwieszczeń, przedstawia się nam jako zbiorowisko ludzi, którzy nie mają swego zdania, tylko kierują się według wzorów z Rosji. Krzyczą i wymyślają przeciw wszystkim i wszystkiemu, aby szperzyć tylko rozgoryczenie i zamęt. Gazeta ich „Walka Ludu“, zawierająca cztery kartki, czyli o połowę mniejsza od „Przyjaciela Ludu“, a kosztuje 20 groszy. To daje miarę, że p. Wojewódzkiemu i spółce nie rozchodzi się nawet o ułatwienie chłopom czytelnictwa,

tylko by chcieli zaraz zarobić na chłopach. Gazetka takich rozmiarów jak „Walka Ludu“ nie powinna kosztować więcej jak 10 groszy. Ponadto okazuje się, że redaktorzy owej gazety podejrzewają i oskarżają wszystkich o szachrajstwo, to znaczy że sami są szachrajami gotowym do zdrady, bo każdy sądzi drugich według siebie, organista widzi i na księżycu organy. Czyli że nie rokuje rzeszy chłopskiej nic dobrego, a zatem me zasługuje na poparcie chłopów. Sąd ten wydajemy po dwumiesięcznej bezstronnej a pełnej obserwacji.

BACZNOŚĆ INWALIDZI, żołnierze, wdowy i sieroty po poległych na wojnie. Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszonym w Dzienniku Ustaw z 31 grudnia 1924 poz. 1022. został rząd upelnomocniony do odebrania koncesji rządowych na sprzedaż rzeczy monopolowych — tytoniu, spirytusu, soli itp. — osobom innym, a do nadania tych koncesji inwalidom, wdowom i sierotom po poległych na wojnie. Moc tego rozporządzenia będzie trwać dwa lata, począwszy od 1 bu. Niechże tedy inwalidzi dopilnują, aby w tych dwóch latach wszystkie składowne tytoniowe, trafiki, sprzedaże soli, spirytusu itp. zostały odebrane innym, a nadane inwalidom, sierotom i wdowom po poległych na wojnie. Rząd ma prawo odebrać każdą taką koncesję komu innemu w ciągu trzech miesięcy, bez podawania powodów.

Rozporządzenie to wywołało wielki krzyk żydowski, ale to trudne, słuszność, prawda i prawo jest po stronie tych, co krwią zapłacili za wyzwolenie Polski.

KLERYKALI RZYMSCY nie chcą silnej, szczęśliwej Polski, gdyż w silnej Polsce nie mogliby się tak wszechwładnie szastać, jak to czynią w słabej, biednej Polsce. Oni wiedzą, że Polska pod kierownictwem Naczelnika Józefa Piłsudskiego szłaby ku potędze; aby temu zapobiec, zwalczają Piłsudskiego wszelkimi choćby najnikczemniejszymi sposobami. Świeżo wydali książkę z taką niby litanją:

„Kyrie elejson, Chryste elejson itd.
Przez honor polaków, ich cnoty.
Wszystkie panny i wdowy!
Ratujcie Polki od sromoty:
Sprawcie, by rozkazy sejmowe
Im (księżom P. R.) wzbronily w poniewierce,
Spędzać żywot na żołnierce...
Baranku Boży, który gładzisz grzechy
świata,
Zgładź z ziemi polskiej socjalistów i kłata,
O to cię proszę twoja gromadka —
Broń Polaków od żydów i „Dziadka“.
Kyrie elejson itd.“

W tej książce jest taki kawałek:

„Śni się Polsce zbój z Rogowa,
Za swe zbrodnie uciekł kary,
A niewinna krew ofiary
(Niewiadomskiego?! P. R.)
O swą pomstę w Niebo woła.
Ból jej ścisła wstydem serce,
Że nietylko dla mordercy
Zbrodnia stała się bezkarną“.

Dalej autor broszury „oburza się”, że Wskrzesiciel Polski

„...Zamiast polskim być potworem
Dla Polski stał się wzorem”...

Ale oportunistyczna samolubna zgraja polityków sejmowych i partyjnych nie chce wyciągnąć konsekwencji z takiej nagonki reakcji, tylko chowa głowę w piasek, w nadziei, że przez swoją strusią politykę łatwiej się dochrapie mandatu poselskiego. I tak będą nadal spekulować, aż ich i nas reakcja zupełnie zdusi.

I PRZY DANINIE LEŚNEJ OBSZARNIKÓW SIE OSZCZĘDZA. Na posiedzeniu sejmowej komisji odbudowy kraju okazało się ze sprawozdań rządowych, że chociaż Sejm uchwalił ściągnąć od obszarników do 30 milionów złotych daniny leśnej w roku ubiegłym, to rząd nawet 17 milionów nie ściągnął. Przytem pierwszą ratę daniny obszarnicy sami sobie wymierzali podając niemal o połowę mniejszą wartość swych lasów. Najgorzej było na „kresach” wschodnich, bo tam obszarnicy nie zapłacili i trzeciej części tego, co sami sobie wymierzali. Ale nawet z zebranych zapomogi na odbudowę nie udzielono; pieniądze zatrzymano w kasach, a tymczasem zrujnowani w czasie wojny chłopci gniją w dołach i jamach.

DO SŁUŻBY W POLICJI KRESOWEJ potrzeba 700 mężczyzn, w wieku od 23 do 45 lat, zdrowych i z dobrą przeszłością. Pierwszeństwo przy przyjmowaniu posiadają ci, którzy odbyli służbę wojskową i kawalerowie, z pośród nich zaś byli kawalerzyści (potrzeba około 300). Chcący wstąpić do policji kresowej powinni zgłosić się do powiatowych komend policyjnych, gdzie w ciągu tygodnia czynne będą specjalne komisje. Przy składaniu własnoręcznie napisanego podania należy przedstawić: 1) szczegółowy życiorys i 2) fotografie, 3) świadectwo szkolne (odpis), 4) świadectwo przynależności państwowej ze starostwa, 5) świadectwo demobilizacyjne i zaświadczenie urzędu ostatej pracy.

Gospodarcze wiadomości.

GIELDA PIENIĘŻNA. Kurs złotego bez zmiany. Dolar 5.18, frank fr. 0.28, korona czeska 0.15, gulden holend. 2.10, funt ang. 24.91, korona austr. (za sto tysięcy) 7.30, rubel złoty 2.69, rubel srebrny 1.92, 6% pożyczka dolar. 3.63 (za 1 dol. czyli 363 zł. za 100 dol.).

CENY TARGOWE Z OSTATNICH DNI. Pszenica do 40 zł., żyto 28 zł., owies na paszę 23 do 25 zł., jęczmień do 26 zł., siano prasowane do 9 zł., słoma żytnia długa do 8 zł. 50 gr. Mąka żytnia 70% 42 zł., mąka pszenna 58 zł. — Proso 27 zł., kukurudza podońska 25 zł., tatarska 25 zł., groch zwykły do 35 zł., fasola d'ala „jasiek” do 70 zł., fasola długa 34 zł., wyka 20 zł., łubin do siewu 14 zł., koniczyna pastewna do 12 zł., słoma mierzwa do 5 zł., siemie lniane 40 zł., konopne 39 zł., mak niebieski 145 zł., kminek holend 160 zł., ziemniaki gorzelniane do 6 zł., pęczaki 35 zł. 50 gr. — Mydło

łojowe pierwszej jakości w hurcie 1.20, pokost 2.20 loco Bydgoszcz, biel cynkowa 1.20, saty ber jasy nagr. 0.28, węgiel wagonowo jaworznicki 2.66, kostka 2.72. Jaja 0.16, masło deserowe 5.50, kuchenne 4.50. Bydło (żywa waga) woły do 1.10, krowy do 1.01, buhaje do 1.05, cielęta do 1.50, świnię do 1.40. Ceny idą w górę. — Cukier hurt. kryształ 1.09, kostka 1.23, miód 1.21. — Miód biały najlepszy 18 zł. Owoce suszone jabłka, hurt w Warszawie 2.70, śliwki bośniackie 1.20, jabłka kraj. świeże 2 zł. — Kawa Santos do 6.20. — Herbata Sumatra 12. — Orzechy włoskie 1.30, figi 1.30, pieprz 2.80, za klg loco skład. — Ryż 7 zł.

NA ZASIEWY WIOSENNE zobowiązał się Rząd dostarczyć ludności trzy tysiące wagonów zboża, a to 450 wagonów dla woj. krakowskiego, zaś po 500 wagonów dla woj. lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, po 250 wagonów dla woj. kieleckiego, lubelskiego, wołyńskiego i poleskiego.

Rozdział zboża ma przeprowadzać Rząd przez Komitety wojewódzkie i powiatowe, podobnie jak w jesieni.

Obowiązkiem wójtów i rad gminnych jest przygotowanie dokładnych wykazów zapotrzebowania. Każdy gospodarz powinien zgłosić zwierzchności gminnej swoje zapotrzebowanie.

Gminne Związki Chłopskie powinny się zająć uwiadomieniem ludności i pilną kontrolą rozdziału, aby zapobiegać nadużyciom

OSZCZĘDNOŚCIOWCY, którzy potrafili swoje ciężko zapracowane pieniądze ułokowane na książeczkach kas oszczędności, kas zaliczkowych, kas Raiffeisena, Pocztovej Kasy Oszcz. itp. powinni starannie przechowywać wszelkie dokumenty tych spraw dotyczące. Po miastach budzi się coraz silniejszy ruch za tem, aby niesprawiedliwość spowodowaną rozporządzeniem waloryzacyjnym z 14 maja 1924 była naprawiona. Prędzej czy później prawda i sprawiedliwość musi zwyciężyć.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW Centralnego Związku Kółek rolniczych odbędzie się w Warszawie 14 i 15 marca br. Na porządku dziennym są ważne sprawy organizacyjne.

MINISTERSTWO SKARBU komunikuje, że w wypadkach odroczenia spłaty podatku władze skarbowe z reguły pobierają odsetki za odroczone w wysokości 1% miesięcznie. Natomiast w wypadkach chwilowego wstrzymania kroków egzekucyjnych są pobierane w dalszym ciągu kary za zwłokę w wysokości 4% miesięcznie, a to z powodu, że wstrzymanie egzekucji, mające na celu zbadanie podnoszonych przez płatnika zarzutów nie jest równoznaczne z odrzuceniem podatku.

KOMASACJA. Wydział meljoracyjno-pomiarowy Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Tamka Nr. 1 otrzymał upoważnienie Ministerstwa Reform Rolnych do zawodowego wykonywania skalania gruntów na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Wszelkie prace wykonywa przy pomocy własnego personelu technicznego t.j. upoważnionych specjalistów geometrów-komasatorów.

Odpowiedzi Redakcji i Administr.

A. Białek: Listownie odpowiedziałem 14 bm., że trzeba czekać na wynik obrad Komisji sejmowej i starań Rodaków w Ameryce. — **J. Potaśnik:** Postąpiłem według życzenia. Za pomoc dzięki i gorąca prośba o wysiłki organizacyjne w okolicy. — **P. K. Kamień:** Artykuł o emigracji dobrze napisany, ale bez widoków na skutek, dlatego nie będzie. — **Sz. Książkiewicz:** Użyskajcie salę na zgromadzenie, to przyjadę. — **J. Kochan i tow.:** Z powodu mego wyjazdu sprawa utknęła. Kandydatów na dygnitarzy jest dużo, tylko robić niema kto. Będę się starał jak najrychlej. Cześć. — **J. Turski:** Posyłamy na okaz. Za wskazówki życziwie pięknie dziękujemy. Co do wartości drukowanych korespondencji nie zupełnie podzielamy zapatrywanie. A przytem trzeba zachęcać ludzi do wprawiania się w omawianiu spraw miejscowych. Prosimy o pisywanie. — **A. Kulemicz:** Za błąd w adresie przepraszamy, już poprawiony. W sprawie pieniędzy w Kasie sieroczej trzeba się zwrócić do sądu w Zmigrodzie. Jeżeli pupil zdolny do pracy i zarobku, to trudno aby dostał rentę. Zapytajcie się w P. K. U. w Jasle. Zasyłamy serdeczne pozdrowienie. **A. Świątek:** Ustawa obowiązuje bezwarunkowo. Termin zapłaty czynszu dzierżawnego zależy od umowy, jak się strony ugodziły. Obowiązek płacenia podatku dochodowego zależy od wysokości dochodu. Czy dochód wynosi rocznie 2.500 zł., ten jest wolny od podatku dochodowego. Mało który chłop ma taki dochód. Nie lękajcie się straszaków. Czynsz ustawowy wynosi od morga gruntu drugiej klasy 80 kg. Zobaczcie się z postem Krempa, on to zna doskonale. — **J. Goliasz:** Pięknie dziękujemy za pamięć, a bardzo prosimy o jednanie prenumeratorów w tamtej okolicy. Trzy zł. wystarczy na pół roku. Cześć! — **Cejot:** Żadnego listu przedświątecznego nie mam. Proszę powtórzyć. — **M. Litak:** Procent dozwolony ustawą jest 24 rocznie, ale nawet w bankach wielkich pobierają więcej. Doradzamy jak największą ostrożność, bo stosunki są powikłane i napełnione, a trudno się spodziewać rychłego polepszenia. **T. Parkosz:** Nawzajem życzę zdrowia i powodzenia. Nawet i mnie, choć wszystkie gazety ludowe czytam, trudno się już zorientować w działalności i postępowaniu przeważającej części posłów, takie jakieś kręactwa. Drżą o swoje mandaty i to jest główny powód. Zamiast rzetelną pracą się zasługiwać, to oni schlebaniem choćby nierozumnem chcą się przypodobać wyborcom. To jest szkodliwe. — **St. Ważny:** Takich marek niem. nikt nie chce kupić. Cokolwiek dają to sprzedają. Mógłby Pan spróbować przez posła któregoś ze znajomych posłów w Warszawie. — **Szajnar Józef, Taunton:** 2 dol. otrzymaliśmy i zapisaaliśmy na prenumeratę do 1. 8. 1925. Berkowi St. wysyłamy od 20 maja 1924 a pisze Pan, że nie otrzymuje, może Pan podał adres niedokładny, bo stale mu wysyłamy. — **Ks. bp. L. Grochowski:** Pięknie dziękujemy, wysyłamy od nowego roku na podane adresy. Pieniądze otrzymaliśmy. — **Kotula A., Cumbola Pa:** Za nowych czytelników serdecznie dziękujemy, zaraz wysyłamy gazetkę dla nich. 2 dol. na fundusz prasowy, 8 dol. na prenumeratę otrzymaliśmy. Cześć. — **Kreżel Stan., Grywald:** poco macie sprowadzać z Czech, kiedy otrzymacie ten towar w Krakowie u Cyprasa. Cło płaci się od kilograma i zależnie od gatunku towaru. — **St. Woidak:** 10 fr. otrzymaliśmy, zapłacona do 20. 3. 1925. — **J. Galek:** za prenumeratę dzięki, nowych prenumeratorów prosimy nam podać a posłemy im, za poparcie i życzenia dziękujemy. Zapłacone do 18. 8. 1925. — **Jan Srodoń:** 40 fr. otrzymaliśmy, natomiast poprzednie 20 nie doszły. Zaliczyliśmy do 13. 7. 1925. — **Kuchno J.:** pieniędzy nie otrzymaliśmy żadnych, żonie po otrzymaniu należności wysłamy. — **Rożkiewicz J.:**

20 fr. otrzymaliśmy, zapłacone do 20. 4. 1925. Za życzenia i słusne uwagi dzięki, starajcie się nadal na ziemi francuskiej pomiędzy znajomymi gazetkę rozpowszechniać. — **Stan. Burkowski:** 6 zł. otrzymaliśmy. — **Stan. Regula:** pren. zapłacona do 12. 5. 1925. — **P. Papurzyński:** zapłacone do 20. 4. 1925, na dawny adres do Brat-kówki posyłamy, obecnie wstrzymamy. — **M. Jurkowski:** zapłacone do 20. 7. 1925. — **Fr. Pedzik:** adres poprawiliśmy, 20 fr. doszło; słusne i znaczne uwagi podaliśmy. Cześć. — **K. Kondracki:** list oraz pieniądze otrzymaliśmy, dla Was wystarczy do 15. 3. 1925, a dla brata do kraju na cały rok. Bratu zaczynamy wysyłać. — **Fr. Koziol, Niemcy, Wangern:** pieniądze doszły, stale wysyłamy. Cześć. — **St. Hull:** pieniądze Administracja otrzymała i zapisała na imię Pana przez pomyłkę, obecnie posyła dla Wiewióry i Widaka, a za pomyłkę i przykrość przepraszam. Pójdzie gazeta przez pół roku na te adresy od dnia dzisiejszego. — **Lisner W.:** Odszukać kogoś w Ameryce można przez danie ogłoszenia w Przyjacielu oraz w Ameryce-Echu z Toledo Ohio. To są najpoczytniejsze tam gazety. — **J. Zając:** żądany rocznik nieoprawiony kosztuje 7 złotych, oprawny 12 złotych, może Pan otrzymać za zaliczką. — **Fr. Plekacz:** posyłamy regularnie Panu i dla ojca, reklamujemy w Dyr. Pocz. — **Krzak Karol:** za pochwały dziękujemy, ale darmo nie posłemy, bo nas nie stać. Każdy czytelnik musi zapłacić za gazetkę, bo inaczej nie byłoby czem drukarni opłacić. — **J. Furgal:** bratu Kazimierzowi posyłamy, poczta nie doręcza, widać jest taki w Gręboszowie wróg Przyjaciela, robimy zażalenie do Dyr. Pocz. — **T. Krawczynszyn:** posyłamy, pieniądze doszły. Cześć. — **Błasiak Wl.:** pieniądze otrzymaliśmy; prosimy o dalsze rozpowszechnianie gazety. — **Z. Weremko:** pieniądze otrzymaliśmy, posyłamy, postarajcie się, aby u Was było więcej czytelników. — **Wl. Mastalerz, Stąporków:** stale wysyłamy. — **Pyż Fr.:** pieniądze doszły, idzie gazetka. — **A. Lewicki:** Zaliczyliśmy miljonówki za 4 złote na prenumeratę.

Komborniak: Wtorek i środa każdego tygodnia. Cieszę się, że pobudziłem ludzi do rozważań. P. Noel niech nie wywołuje wilka z lasu, aby sam nie wisiał. — **Cejot:** Redakcja ma zaufanie, że korespondent pisze prawdę. Jeżeli korespondent zmyśla i kłamie, to postępuje niegodziwie i takiego korespondenta redakcja nema ani powodu, ani ochoty bronić wobec sądu. — **Ks. Guzik, Adams:** Owszem, wiadomy list otrzymałem w Passaic. Cześć! — **Młody Związkowiec z Bystrej:** Ma Pan pełne prawo się starać i otrzymać. Dokładne informacje w P. K. U. w Gorlicach. — **Sasład z Urlowa:** Chętnie pomieszczyć wkrótce. Życzę wytrwania i powodzenia, a proszę o częstsze pisywanie. Byle treść była prawdziwa, to reszta łatwa. — **D. Gadecki:** Niestety, taryfy niema właściwie żadnej. Zależy od sądu, a ten z pewnością przyzna notariuszowi. Jedyna droga opisać fakt i wnieść zażalenie do Izby Notarialnej w Krakowie. Posłowie zajęci intrygami Witosa, nie mają czasu na dopilnowanie, aby sądy przeprowadzały sprawy spadkowe. Serdeczne pozdrowienie. — **Parajanie Z Wysokiej:** Zażaleń niepodpisanych nie możemy uwzględnić. Przynajmniej my musimy znać nazwisko autora, aby wiedzieć, kogo wezwać na świadka w razie wytoczenia nam procesu. Przeciwno takim obelgom i niszczeniu handlu na kazalnicy w kościele należy wnieść skargę do sądu, a skoro świadkowie potwierdzą, to musi być zasądzony. A jak raz jegomości dostanie po skórce, to się uspokoi. — **J. Kozak:** Jeżeli przy odbiorze urzędowania i rachunków nie uznano owej pretensji, to żądanie jego wygląda na napaść, której nie można uznać. O gminne rzeczy drogowe i skrzynkę należy się upomnieć, ewentualnie sądowo. Zażądajcie opieki Wydziału pow. 1.200 K. woj. równa się około 50 zł. Broń-

cie gminy gorliwiej niż siebie samego. Cześć. — **J. Stoliczki:** Serdeczne dzięki, wydrukujemy w miarę miejsca. Okazowo posyłamy na podane adresy. Ks. hp. Bończak wrócił jeszcze we wrześniu i pracuje wytrwale. Będę się starał, aby któryś z posłów Zw. Chł. Łomżę odwiedził. Samemu trudno mi tak daleko. Życzę zdrowia i przetrwania. — **St. Trela:** Odpowiedź listowna wysłana 19 bm. Wniosek o zwolnienie od cla darów z Ameryki wniósł poseł Wiewiórski, a wniosek o umożliwienie tysiącomi młodzieży polskiej z Ameryki spędzenia wakacyj w Polsce w r. 1925 wniósł poseł Sliwiński. — **J. Włodarczyk:** Witamy w naszym gronie. Bolesne, że i bogata ziemia Łowicka tak się żali na biedę. Wydrukujemy, a prosimy bardzo rozpowszechnić naszą gazetkę dalej. — **A. Zamorska:** Za 150 dol. owej pożyczki płaci rząd polski w tym czasie około 510 złotych, bo za 100 dol. 337 zł. — **G. Kulaś, Elisabeth:** Otrzymałyśmy, dziękujemy, będzie w całości. Prosimy nadal o pomoc w pracy i rozpowszechnianie gazetki. — **St. Babilj:** Prosimy o spisanie nam adresów kilku światlejszych kolonistów, a może urzędzimy więc. Również prosimy o dalsze korespondencje. — **J. Bieganowski:** Chętnie byśmy drukowali korespondencje dotyczące stosunków i współżycia z ukraińską rzeszą chłopską. Za przyrzeczenie współpracy pięknie dziękujemy. Zapłacone do końca bm. — **J. Szeliga:** Wydrukujemy. Prosimy o pomoc w pracach organizacyjnych. — **D. Cybruch:** Otrzy-

maliśmy i wydrukujemy. Serdeczne pozdrowienia. — **St. Stefan:** Dlaczego koniecznie wierszami, a nie prozą. Wierszowanie jeszcze słabutkie. Zapowiedzianego zło tego w liście nie było. — **St. Drwiega:** Wydrukujemy. Po takim usługaczu księżo-pańskim jak Kluska nie można się niczego więcej spodziewać, jak takich głupich dowcipów. Nie trzeba się też zniechęcać, bo taka wielka sprawa musi sobie powoli torować drogę. To już dobrze, że ludzie zaczynają myśleć i rozważać. — **St. Ciołek:** Wybieram się do Was wkrótce. — **P. Kotowicz:** Nie mogę ludzić, więc powiadam, że niema sposobu. — **K. Śliwa:** Dlaczego tak mało kiedy się odzywacie? Wydrukujemy jak najrychlej.

Baczność Małopolanie!!

Wielki wybór gospodarstw w Poznańskiem: Gospodarstwo 140 morg, cena 35.000 zł. — 100 morg, 28.000 — 70 morg, 13.000 — 59 morg., 11.000 — 57 morg. 10.000, 36 morg., 9.000 — 20 morg., 6.500 — 11 morg., 2.500, 1 i pół morg. 1.300 zł. — Budynek kompletnie murowane pod dachówką, inwentarz żywy i martwy z żniwem niektóre z meblami. Przybyć ze zaliczką lub gotówką. Na listowną informację załączyć 50 gr. na odpowiedź.

Jan Pudło, ulica Dworcowa, Dopiewo
Poznań Zachod.

Baczność! W metrach a nie w łokciach! Baczność!

Włościańska Tkalnia „WŁOKNO“, we Lwowie

Zamarstynowska 36. Ska z ogr. odpow. Zamarstynowska 36.

przyjmuje len i konopie czesane i nieczesane, kłaki (pakuły) konopne i lniane, przędzę, wełnę i wydaje płótno bielone i surowe, obrusy, ręczniki, wsypy, chustki, cajtgi i sukno. — Prosimy żądać naszych opisów, które wysyłamy bezpłatnie. — Przyjmujemy agentów na korzystnych warunkach.

Adres: Włościańska Tkalnia, „WŁOKNO“, Ska z ogr. odpow.
we Lwowie, Zamarstynowska 36.

WIJĄ SIĘ JAK WĘŻE

obcy fabrykanci, aby zniszczyć nasz rodzimy przemysł **POBUDKA BEŁDOWSKIEGO** tutkarsko-bibułkowy, ale daremnie się trudzą. Bibułki dają dym łagodny i chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani, palą się równo i uszlachetniają smak tytoniu. Dlatego też żądajcie wszędzie tylko bibułek

POBUDKA wyrobu **M^{ra} BEŁDOWSKIEGO**



!!! Niebywała okazja!!!

Wysyłamy każdemu z naszego listu za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia, niezbędne dla każdej rodziny

30 sztuczek towaru za 42 złotych

A mianowicie: odcinek dobrego wełn. kortu, lub mocnego caju na praktyczne zimowe męskie ubranie, odc. na modną spódniczkę, odc. na ciepłą bluzkę, odc. na ciepłą męską koszulę, odc. na parę ciepłych kalesonów, odc. na ciepłą haleczkę, odc. na damski kaftanik, 12 chusteczek do nosa, resztkę na fartuch, jedną turecką chusteczkę na głowę, 3 pary dobrych skarpetek i 6 szpilek nici do szycia. — To wszystko wyłącznie w dobrym gatunku wysyłam nawet bez zadatku, tylko za 42 zł., również w wyższym gatunku za 50 złotych.

UWAGA: Płaci się na poczeko przy odbiorze towaru.

Zamówienia prosimy adresować:

M. BRYL, Łódź, Piotrkowska 56.

UWAGA! Jeżeli otrzymany towar się nie spodoba, to przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze. **UWAGA!**

BACZNOŚĆ

50.000 par obuwia

4 pary tylko za zł. 40.— franko cło.

Z polecenia kilku fabryk obuwia, znajdujących się w trudnościach płatniczych, sprzedaję wielką ilość obuwia poniżej kosztów produkcji. Wysyłam zatem każdemu, póki zapas starczy, 2 pary trzewików męskich i dwie pary trzewików damskich do sznurowania, z silną, kołkowaną skórzaną podeszwą, najnowszego fasonu, czarną lub brązową skórą galosowane, Wielkość według numeru. Wszystkie 4 pary kosztują tylko zł 40, franco cło. Wysyłka za zaliczką

A. GLASER, Eksport Obuwia Czeski Cieszyn Nr. 84

P. S. Bez ryzyka, gdyż towar nie odpowiadający wymienia się natychmiast lub na żądanie zwraca się pieniądze.



IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. SZLĄSKA L. 13/PL

wysyła zegarek płaski Enigma 15 zł.

budzik 8 zł. Cennik ilustrowany

zegarów i instrumentów muzycznych

darmo i opłatnie.

Słobódka leśna 400 morgów ziemi gliniastej przy gościńcu, 8 km.

od stacji kolejowej Chlebiczyn, 16 km. od Kotomyi kościół i szkoła 3 km. w cenie po 400—500 zł. za morg między osadników z zachodu do rozparcelowania. Bliższa wiadomość: Biuro Obrotu Ziemią we Lwowie, ul. Bielowskiego L. 3 lub zarząd dóbr Słobódka leśna, p. warszów.

Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, gaśca, bólów nerwowych. bólu głowy i zębów, przeciw obojętnym żył spuchniętym, bólowi nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom.

Chwałę ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania.

Skutek **ICHTIOMENTOL** Działanie
nadzwyczajny pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 10 złotych.
10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 18 złotych.